№ 22. Dąbrowa Górnicza, Sobota 27 stycznia 1917 r. Rok III.

GAZETA POLSKA

Redakcya
ul. SIENKIEWICZA 10. (daw. Targowa)
otwarta od 10 rano do 7 wieczór.
Administracya
ul. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO № 9.
otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

CENA EGZEMPLARZA
w DĄBROWIE, SOSNOWCU, BĘDZINIE
10 halerzy. 8 fenigów.
Wszędzie indziej
12 halerzy. 10 fenigów.

FILIA
w Będzinie, ul. Sławkowska № 28.

Ceny ogłoszeń i prenumeraty na ostatniej stronie.

HR. TISZA O MOŻLIWOŚCI ZAWARCIA POKOJU.

Ajenci moskiewscy działają...

Paszkwile i oszczerstwa przeciw Radzie Stanu, armii i Niepodległości. — Akcya konspiracyjna. — „Nie należy dopuścić do tworzenia armii polskiej". — Topniejące szeregi. — Bankructwo na gruncie warszawskim. — Co powie prowincya?

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej"*).

Warszawa, 14 stycznia.

Stanowisko N-D od początku wojny, aż do chwili obecnej zmianie nie uległo. Jest to najbardziej konsekwentna i najbardziej zuchwała w swej agitacyi partya moskalofilska. W prawdzie głównych menerów w kraju niema, lecz ich następcy i zastępcy w akcyi swej nie ustają. Ostatnio zarzucona została Warszawa setkami a nawet tysiącami paszkwilów, skierowanych przeciwko Radzie Stanu, przeciw armii polskiej, ba, nawet przeciw niepodległości Polski. Autorów tych niecnych paszkwilów doszukać się trudno; nie mniej znani oni są ogółowi ze swej poprzedniej działalności. „Broszurki" kolportowane są bardzo sprytnie. Kolportują je nietylko bardzo „poważni" panowie i panie, lecz także rozstawienie po ulicach chłopcy, którzy wciskają te broszurki w ręce przechodniom.

Niezależnie od tego odbywa się szereg ściśle poufnych zebrań w różnych punktach miasta. Na jednym z nich rozpatrywano sprawę armii polskiej. Znani z swej działalności członkowie N-D oświadczyli, że „ponieważ armia polska stawia nas odrazu na stopie wojennej z Rosya, przeto nie należy dopuścić do jej tworzenia"

Na tymże zebraniu wyrażono obawy „że chłopi polscy, w razie poboru, stawią się wszyscy do armii polskiej".

Warszawa polska i w polskości swej aktywna poznała się już na akcyi N-D.

Wpływy N-D w stolicy niesłychanie maleją.

Występują z tego obozu znani działacze, którzy wreszcie spostrzegli, komu dotychczas ufali.

Wybitny przedstawiciel N-D oświadczył, że „Warszawa obecnie nie może być miarodajną opinią dla kraju, prawdziwą opinią kraju będzie dopiero opinia prowincyi".

Słowa te wypowiedziane w kole ściśle zamkniętem są wyraźnym przyznaniem się do bankructwa polityki N-D w Warszawie. Ale i prowincya zawiedła.

N-D szuka dziś oparcia na prowincyi, lecz i tam wpływy jej wkrótce zniknąć muszą.

Civis.

Car licytuje w sprawie polskiej.

Nowy sukces aktu mocarstw centralnych z 5 listopada.

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej"*).

Sztokholm 24 stycznia.

Moskiewska „Gazeta Polska" z 6 stycznia zamieszcza następującą depeszę z Petersburga:

„Dziennik Polski" z 6 stycznia podaje: „Dnia 5 stycznia miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości i Najjaśniejszemu Panu członek z wyboru Rady Państwa, w godności koniuszego dworu, Zygmunt hr. Wielopolski. Z pierwszorzędnego, najlepiej powiadomionego źródła upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia: „Słowa rozkazu najwyższego do armii i floty z dnia 25 grudnia o wolnej Polsce z trzech jej części rozumiane są w ten sposób, że zjednoczona Polska otrzyma: Odrębny własny ustrój państwowy, z własnemi Izbami prawodawczemi i własną armią."

„Kuryer Nowy" z 7 stycznia zamieszcza na ten temat następujące uwagi:

„Ponieważ nie jesteśmy nigdy „upoważnieni" i nie żywimy zbytniego optymizmu co do nadziei, żywionych przez „pierwszorzędne źródła", które tylekroć były informowane bynajmniej nie „najlepiej", całkowicie na odpowiedzialność „Dziennika" powtarzamy tę wiadomość. Sądzimy też, iż ta opisowa forma, w jakiej „Dziennik" wyraził treść swej informacyi, dałaby się streścić w jednem słowie, w tem właśnie, o którem wysoce utalentowany pan Sadzewicz wyraża się zazwyczaj z galanteryą, iż jest „pytlowane", a którego jednak z łatwo zrozumiałych względów „Dziennik Polski" użyć nie mógł... i my również.

Zastrzegając się do zbytniego częstokroć optymizmu źródeł, dodać musimy, iż wiadomość tym razem wydaje się wiarygodną. Sytuacya jest taką, iż tylko w tej formie, jak przewiduje komentarz „Dziennika" sprawa polska otwiera jakie takie perspektywy wyjścia z niej. Upierać się przy błogiej pamięci koncepcyach pana Stürmera, wbrew oczywistości, niepodobna. Być może, iż ostatnia, choć nieostateczna, faza sprawy polskiej już następuje.

Nareszcie zatem jawnie i bez ogródek, sprawa polska stanęłaby przed forum międzynarodowem w kształcie państwowości, jako dążenie do odbudowy państwowej ogólnie już i powszechnie uznanej. Nareszcie i nam, tutaj znajdującym się, wolno byłoby otwarcie i jawnie mówić o tem, co już z niczyjemi dążeniami i interesami nie znajdowałoby się w kolizyi.

Byłby to jeszcze jeden plus w sprawie polskiej, gdyby przewidywania „pierwszorzędnego źródła" sprawdziły się.

WOJNA.

Zdobycie stanowisk rosyjskich.

Zatopienie siedmiu ros. okrętów z amunicyą.

Bombardowanie Gałaczu.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN 24 stycznia, (wieczorem). Urzędowo donoszą:

Ataki niemieckie z obu stron Aa wydarły Rosyanom sporą przestrzeń terenu. Dotychczas sprowadzono ponad 1500 jeńców.

BERLIN 25 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. W Atrois między Ancrą a Sommą ogień artyleryjski i starcia oddziałów wywiadowczych.

Na północno-wschód od Berryauta wdarły się oddziały niemieckie do okopów francuskich, powróciły one z 30 jeńcami i dwoma karabinami maszynowemi.

W Wogezach udaremniony został atak oddziałów francuskich.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Pod Dorscito doprowadziły nasze ataki do zdobycia licznych rosyjskich stanowisk leśnych na szerokości 10 kilometrów. Pojmano przytem do niewoli 14 oficerów, 1700 żołnierzy oraz wzięto 13 karabinów maszynowych.

Silne kontrataki rosyjskie odparto.

W śniegiem pokrytych Karpatach walki oddziałów strzelców i ogień artyleryjski.

Na płaszczyźnie rumuńskiej przy dotkliwem zimnie panuje na ogół spokój.

Bitwa morska u wybrzeży Holandii.

LONDYN 25 stycznia. (TBK). Admiralicya donosi, że nocy ubiegłej nastąpiło

starcie patroli flotowej

z oddziałem nieprzyjacielskich kontrtorpedowców w pobliżu wybrzeża holenderskiego.

Po rozpoczęciu walki zatonął jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski a reszta odniósłszy poważne szkody rozpierzchła się.

Późniejszy telegram donosi: dziś w nocy odbyła się w pobliżu Schouvenbank krótka,

ostra bitwa

między naszymi a niemieckimi kontrtorpedowcami. Jeden z naszych torpedowców został trafiony torpedą, która eksplodowała zabijając 3 oficerów i 44 marynarzy.

Kontrtorpedowiec zatopiony

przez nasze własne okręty, które pozatem żadnych dalszych strat nie poniosły.

BERLIN 25 stycznia. Biuro Wolffa podaje następujące

szczegóły o bitwie

morskiej u wybrzeży holenderskich:

Zaraz na początku bitwy rozgrywającej się w ciemnościach został statek komendanta flotyli V. 69 ugodzony pociskiem, który zniszczył pomost komendanta flotyli, kapitana korwety Maksa Schlutza oraz dwóch oficerów i kilku marynarzy. Spowodowane tym pociskiem uszkodzenie steru doprowadziło do zderzenia się statku V. 69 z inną łodzią.

Ciężko uszkodzony dopłynął statek bez niepokojenia go przez wroga do holenderskiego portu Ymuiden. Uszkodzona zaś V 69 łódź pomimo usterek brała dalej udział w bitwie, uszkodziła angielski kontrtorpedowiec i dotarła do niemieckiego punktu oparcia.

Trzeci statek niemiecki

który w ciemności podczas walki stracił czucie z innymi i napotkał na liczne nieprzyjacielskie kontrtorpedowce zatopił strzałem torpedowym z bliskiej odległości wielki nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i dotarł bez przeszkody do portu Ymuiden.

Niemiecka łódź torpedowa V 69., która ciężko uszkodzona tam przybyła miała na pokładzie

8 zabitych

w czem komendant Schulz i dwaj oficerzy: ppor. Faust i Hanover. Łódź ma ciężko uszkodzony korpus, zestrzelony komin tylny, zniszczony eksplozyą granatu pomost komendanta. Liczba rannych wynosi 16, w czem 9 lżej.

Do chwili zamknięcia numeru biuletyn austryacki nie nadszedł

Biuletyn bułgarski.

SOFIA 23 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 22 bm.:

NA FRONCIE MACEDONSKIM. W okolicy Bitalii—działalność artyleryi. W łuku Czerny tylko miejscami ożywiony ogień artyleryjski. W okręgu Mogleny ogień artyleryjski i karabinowy. W dolinie Wardaru usiłowały oddziały nieprzyjacielskie posunąć się naprzód wzdłuż prawego brzegu Wardaru, zostały jednak odrzucone.

NA FRONCIE RUMUNSKIM. Pod Gałaczem ogień artyleryi. Pod Tulceą wymiana strzałów między naszymi wywiadowcami i strzegącymi północnego brzegu ramienia Jerzego oddziałami nieprzyjacielskiemi.

W stronie Karabasnat i Prosławy rozproszyliśmy za pomocą ognia artyleryjskiego słabe wypady nieprzyjacielskie.

Zatopienie siedmiu okrętów rosyjskich.

BERLIN 25 stycznia. Biuro Wolffa donosi:

Walka artyleryi, patroli i lotników cechuje sytuacyę bojową na zachodzie.

Zakłady hutnicze Pompey i Fronard na północ od Nancy ostrzeliwane były z dobrym skutkiem z ciężkich dział.

Niemiecka eskadra lotnicza obrzuciła te same miejscowości bombami z pełnym skutkiem.

Z wielu walk lotniczych wyszły latawce niemieckie zwycięsko.

Ogółem zdobyto ośm aeroplanów. W Karpatach dokuczliwe zimno. Wojska sprzymierzone posuwają się krok za krokiem.

Bombardowanie Gałaczu trwa w jasną noc. Z milowych odległości widać płonące miasto.

Bułgarski oddział wywiadowczy, składający się z dwóch kompanii, zbliżył się przez zamarznięte bagna o jeden kilometr na północ od ramienia Jerzego i odrzucił rosyjskie patrole. W nocy uniknął oddział ataków większych sił rosyjskich i zgodnie z otrzymanym rozkazem cofnął się.

Siedm okrętów rosyjskich, naładowanych materyałem wojennym, które usiłowały się podczas ciemności zbliżyć się do Reni, zostały zatopione ogniem działowym.

Propaganda pokojowa w Anglii.

NEW YORK 25 stycznia. (TBK). „Evening Post" wskazuje w artykule wstępnym z 22 bm. na to, że rząd angielski nie przepuszcza na zewnątrz wiadomości o ruchu pokojowym w Anglii.

Odbyły się mianowicie, zwłaszcza w północnej Anglii, przy poparciu organizacyi robotniczych liczne zgromadzenia pokojowe.

SPRAWY POLSKIE.

Wojsko.

Rzeczoznawcy wojskowi. Jako rzeczoznawcy wojskowi do Rady Stanu wydelegowani zostali pułkownik Władysław Sikorski i szef sztabu Legionów podpłk. Berbecki. Rzeczoznawcy ci uczestniczyli na wtorkowem posiedzeniu wojskowej komisyi Rady Stanu.

Organizacya służby sanitarnej w armii polskiej. Z inicyatywy sekcyi medycyny wojennej polskiego Tow. medycyny społecznej powstały w Warszawie kursy sanitarno-hygieniczne. Zadaniem ich ma być przygotowanie sanitaryuszów i sanitaryuszek dla tworzącej się armii polskiej.

Kursy prócz wykładów teoryi (chirurgia, pielęgniarstwo, anatomia, patalogia org., epidemiologia, dezynfekcya, desynsekcya i in.) obejmować mają praktykę w formie odpowiednich zabiegów w szpitalach.

Okres wykładów trzymiesięczny w trzech grupach: pierwsza—chirurgia i choroby wewnętrzne, druga — tylko chirurgia, trzecia — wyłącznie dział chorób wewnętrznych. Od słuchaczów wymagany jest cenzus wykształcenia 6-klasowego.

Na czele kursów stoi rada pedagogiczna z dyrektorem d-rem Pawlikowskim. Wykładają lekarze: Szmurło, Rościszewska, Pawlikowski, Lipski, Zapasiewicz, Szokalski, Borzymowski, Mossakowski i Szper.

Zapisał się już jeden komplet, złożony ze 100 słuchaczów.

RADA STANU DO N.K.N.

Na znany adres Naczelnego Komitetu Narodowego do Rady Stanu otrzymał N.K.N. następującą odpowiedź:

„Do Naczelnego Komitetu Narodowego, na ręce JWPana wiceprezesa L. Jaworskiego.

Za przesłane nam w chwili ukonstytuowania się Tymczasowej Rady Stanu życzenia, składamy serdeczne podziękowanie. Świadomi znaczenia, jakie ma w chwili obecnej tworzenie własnej armii, widzimy w walecznych Legionach gotowe już i drogie nam kadry wojska polskiego. Podzielamy Wasze gorące i powszechne pragnienie, iżby ten drogocenny, krwią ofiarną już uświęcony zawiązek armii polskiej Tymczasowej Radzie Stanu, jako zawiązkowi rządu polskiego, był pod straż i pieczę oddany. I możecie być pewni, że to będzie naszem najbliższem usiłowaniem, a wówczas z tego ziarna, któreście rzucili, wyrośnie błogosławiony plon armii polskiej, która stanie na straży granic i honoru państwa polskiego.

Marszałek Koronny
Niemojowski.“

List z Warszawy.

(Rocznica styczniowa.—Nabożeństwo.—Obchody wieczorne.—Odczyt weterana z 63 r. — Manifestacya na cześć Rady Stanu. — Plugawa odezwa socyalnej demokracyi. — Sekundują im chrześcijańscy demokraci. — — Ewolucya opinii żywiołów lojalnych. — W oczekiwaniu wezwania do wojska.—Nastrój bojowy rośnie).

Warszawa, 22 stycznia.

Dziś pierwszy obchód powstania 63 r. — już w niepodległej Polsce.

Wyjątkowy też przebieg miały uroczystości, do których przygotowywały się od kilku dni różne instytucye i stronnictwa w układaniu programów, w doborze prelegentów i sił artystycznych.

Po raz pierwszy również nabożeństwo na cześć poległych w powstaniu a jednocześnie za powodzenie oręża polskiego odbyło się dziś w kościele garnizonowym wojska polskiego, dawnym OO. Pijarów, a niedawnej cerkwi.

Wieczorem — przedstawienie „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego w Teatrze Rozmaitości, na które przybyło i zasiadło w specyalnie zamówionych lożach kilkunastu członków Rady Stanu, reszta zaszczyciła swą obecnością obchód w Filharmonii, urządzony przez C. K. N.

Pod znakiem rocznicy żyjemy parę dni, bowiem już wczoraj odbył się piękny wieczór w lokalu Zjednoczenia Mieszczańskiego. Zaś pojutrze wystąpi z ciekawym odczytem weteran 63-go roku Wł. Zapałowski, uczestnik wielu wybitnych momentów powstania, które też przypomni słuchaczom.

* * *

Do najpodnioślejszych przeżyć dni obecnych, należy manifestacya dzisiejsza na cześć Rady Stanu.

Żałować należy, iż C. K. N. wystąpił z inicyatywą dopiero w ostatniej chwili i również w ostatniej chwili zwrócił się do innych stronnictw, które z tego powodu nie mogły wziąć zorganizowanego udziału w pochodzie. Sama jednak manifestacya wypadła pięknie, a chwila, kiedy do zgromadzonych przed pałacem Kronenberga tłumów przemówił z balkonu marszałek koronny, Niemojowski, była zaiste wielka i niezapomniana. Pierwszy to raz, od tylu lat, przemówił do tłumów w stolicy Polski, pierwszy przedstawiciel najwyższej polskiej instytucyi państwowej. To też paroma jeno okrzykami na cześć wskrzeszonego państwa polskiego wzbudził ogromny entuzyazm.

* * *

Powaga Rady Stanu w opinii najszerszych warstw Warszawy rośnie z dniem każdym, — mimo cichych intryg, mimo wichrzycielstwa ciemnych żywiołów, mimo plugawej odezwy socyal-demokracyi warszawskiej. Nic też nie poradzą Chrześcijańscy Demokraci, którzy wydali swoje „Hasło“ (4), grożące Radzie Stanu i ostrzegające przed „uzurpacyą“ prawem przemawiania w imieniu narodu w sprawach politycznych i militarnych.

Ewolucya opinii odbywa się pomyślnie i szybko. Nie mówiąc już o obozach aktywistycznych, które uroczyście przyrzekły w swych odezwach posłuch i poszanowanie dla tymczasowego rządu polskiego, w kołach dotychczas jeszcze biernych i sceptycznych bierze górę przekonanie o konieczności lojalnej względem tego rządu postawy. A to już jest duży postęp, lojalność bowiem — to pierwszy warunek normalnego układu naszych stosunków politycznych. W miarę, jak uwidaczniać się będą dodatnie wyniki prac Rady Stanu, żywioły bierne lecz lojalne, przeistaczać się będą w żywioł czynny.

Po pierwszej odezwie Rady Stanu do narodu, oczekujemy obecnie wezwania do wojska, która nastąpić ma w ciągu tygodnia po załatwieniu pewnych spraw przedwstępnych, dotyczących samej organizacyi wojska polskiego.

Sprawa wojska, jako pierwsza z kolei rzeczy najdonioślejszych w chwili obecnej, jest dziś przedmiotem największego zainteresowania i emocyi w opinii stolicy. Można się spodziewać, że po wezwaniu Rady Stanu, stawi się do wojska znacznie więcej ochotników, niż można było sądzić jeszcze parę tygodni temu.

Nastrój bojowy zatacza tu coraz szersze kręgi.

J. Wilski.

Z radością i czcią...

Dąbrowa, 25 stycznia.

Na odbytym w niedzielę d. 21 w Sali Resursy wiecu uchwalono następującą

Rezolucyę Wiecu obywatelskiego w Dąbrowie.

„Obywatele miasta Dąbrowy zebrani na wiecu w Resursie w dniu 21 stycznia 1917 roku z radością i czcią witają w Tymczasowej Radzie Stanu Prowizoryczny Rząd Polski.

Oczekujemy, że Rada Stanu ujmie rzeczywiście w ręce swoje jak najszerszy zakres władzy, że jako najwyższy Urząd Państwowy całości kraju osiągnie zniesienie podziałowej linii okupacyjnej;

że zorganizuje niezależne szkolnictwo i sądownictwo polskie;

że weźmiu pod swój nadzór nad

przymusem pracy, rekwizycyami i t. p. koniecznościami wojennem;

że stworzy sieć administracyjną cały kraj obejmującą;

że wreszcie rozwiąże palącą sprawę wojska i zapewni mu charakter wojska narodowego, a więc że stanie się dla wojska władzą polityczną, do której wojsko znajdować się będzie w prawnie ustalonym stosunku.

Żołnierz polski powinien poczuć, że jest istotnie polskim żołnierzem— powinien więc przejść na żołd wypływający z budżetu Polski. — Społeczeństwo obowiązane jest do ofiary z mienia na rzecz tego, który ofiarę z krwi i życia niesie, obowiązane jest uwolnić żołnierza od bolesnej dlań anomalii, że przy istnieniu proklamowanego państwa polskiego pozostaje na żołdzie obcego państwa.

Swiadomi swych obowiązków obywatelskich stajemy wobec Tymczasowej Rady Stanu z oświadczeniem nietylko posłuszeństwa i ufności — ale i gotowości do współpracy i poparcia jak najszerszego sprawy budowania Państwa Polskiego — którą ujmuje w swe ręce Rada Stanu — Rząd Polski.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Piątek: Polikarpa bisk. Sobota: Jana Złotoustego B. D. K. D. Niedziela: Objaw. Sw. Agnieszki P. M. Wschód słońca 7·54, zachód 4·30.

Dąbrowa, 26 stycznia.

Występ p. Ireny Solskiej. W dniu 2 lutego odbędzie się w Dąbrowie, w Resursie miejskiej koncert, który zapowiada się nader interesująco. Wezmą w niem udział wybitne siły, a między innemi p. Irena Solska. Szczegóły podamy.

Wybory do Rady Miejskiej —jak nas informują — mają się odbyć w końcu lutego, ewentualnie początkiem marca.

Przepustki graniczne wymieniane są obecnie w Magistracie. Wszystkim tym, którym karty identyczności już wyszły, wstrzymano miesięczne przepustki graniczne. Winni się oni wystarać o karty identyczności z fotografią, które wydaje na złożoną piśmienną prośbę z motywami o konieczności przekraczania granicy, komisaryat policyi przy ul. Francuskiej.

Nareszcie! Od 1 lutego Komitet Żywnościowy będzie wydawał konsumentom karty chlebowe na cały miesiąc, a nie na 10 dni, jak dotychczas. Inowacya ta była o tyle pożądana, że ukróci ona dwa razy w miesiącu kilku godzinne wyczekiwania na mrozie w „ogonku."

Konfiskata tytoniu. Pograniczna straż skarbowa skonfiskowała na Warpiu tytoniu austryackiego za 40 rubli, w chwili gdy usiłowano go przemycić na drugą stronę okupacyi.

Cena słoniny. Hurtowa cena słoniny spadła; zarabiają na tem tylko rzeźnicy, którzy płacąc za funt 1 r. 43, a najpiękniejszą 1 r. 52, sprzedają ją po 1 r. 70, czyli zarabiają na funcie od 18 do 27 kop. Wyzysk jest tolerowany przez Komitet Żywnościowy, który będąc zagwożdżony przez rzeźników drogą słoniną nie czyni im żadnej konkurencyi. Czy nie lepiej byłoby „drogą" słoninę sprzedać ze stratą i rozpocząć sprzedaż detaliczną tańszej?

Karbid. Cena karbidu podniosła się zaledwie o kilka kopiejek na funcie. W Ząbkowicach karbid można dostać 15—18 kop. za funt; u nas sklepikarze żądają po 35 kop.

Z Warszawy.

Powrót p. Kucharzewskiego. P. Jan Kucharzewski, znany polski historyk i publicysta, przybył do Warszawy z Lozanny, gdzie przebywał w ciągu dwóch lat ostatnich.

Pożądana instytucya. W Kołach wojskowych polskich podniesiono projekt urządzenia w Warszawie, na wzór Poznania „Biura pomocy prawnej dla wojaków i ich rodzin". Załatwia ono zapomogi wojenne, państwowe i gminne, położnicze, pretensye żołnierzy i ich rodzin do zabezpieczeń państwowych, renty wojenne dla żołnierzy i pozostałych po nich rodzinach, wnioski o urlopie, dochodzenia o losie i wogóle wszelkie porady prawne.

Sprawę tą powinnaby ująć w ręce instytucya prawnicza, jak np. Zjednoczenie prawników, stojące od początku swego istnienia na zdecydowanem niepodległościowem stanowisku.

W ten sposób instytucya może wyzwolić rodziny żołnierskie od opiek różnych niepowołanych biur porad prawnych i pisania próśb, wysyłających za rady bałamutne, a częstokroć wręcz złe, poważne sumy pieniężne z ubogiej klijenteli.

Nowy reprezentant Austro Węgier w Warszawie. Nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister, Stefan Ugron, zamianowany został reprezentantem Austro-Węgier w Warszawie. Poseł Ugron pracował dotychczas w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu, jako referent dla spraw polskich, zyskując wielką sympatyę i zaufanie kół polskich.

Z Ząbkowic.

Z ruchu zawodowego. (kor. w.). W Ząbkowicach powstał oddział Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego.

Oddział posiada swój własny lokal w domu p. Sibicha, gdzie urządzono czytelnię i bibliotekę. Biblioteka złożona z kilkuset doborowych dzieł została oddana do użytku Związkowi przez Towarzystwo „Kultura".

Czytelnia otwarta jest codzienie od godz. 5 i pół—8 w., biblioteka we wtorki i piątki od 5 i pół—8.

Dyżury w sprawach związkowych odbywają się w piątki od 5 i od pół—8 i w niedziele od 2—4.

Z Zawiercia.

Wybory do rady miejskiej. (k.w) Komitetów wyborczych w Zawierciu wyłoniło się aż cztery: 1) Fabryczny pod komendą p. dyrektora Szymańskiego (obecnie przemianowany na „Komitet Centralny"), 2) Komitet żydowski, 3) Komitet robotniczy i 4) Ogólny Komitet obywatelski.

Komitety „Centralny" i „Żydowski" zawarły blok (w celu zmajoryzowania dwóch powstałych) na następujących warunkach: p. dyrektor Szymański żąda dla swoich adherentów 13 mandatów, a żydom oddaje 7 (również jego zausznicy); a więc byłoby 20 radnych z ramienia p. Szymańskiego, które, rzecz prosta, na przewodniczącego wybiorą swego protektora i wtedy całem Zawierciem rządzić będzie p. Szymański, bo gdyby nawet Żydzi chcieli w czemkolwiek oponować, to w stosunku 7 mandatów do 13 zawsze będą w mniejszości, choćby łącznie z 4 głosami robotniczemi. Otóż, chcąc machinacyi p. Szymańskiego przeszkodzić, utworzył się „Ogólny Komitet Obywatelski" pod przewodnictwem starych i życzliwych miastu obywateli—gospodarzy i ten Komitet powinien ratować miasto od despotycznych zakusów p. Szymańskiego, który nic wspólnego z życiem rdzennych Zawiercian niema, a po ukończonej wojnie wyjeżdża do Moskwy, skąd przybył do Zawiercia przed paru laty.

Temu blokowi p. Szymańskiego złożonemu z komitetów: „fabrycznego" i żydowskiego przeciwstawia się „Ogólny Komitet obywatelski". O tym jednak innym razem słów kilka.]

Wiarus.

Robotnicy do Rady Stanu. W dniu 22 stycznia roku b. w sali „Domu Ludowego" staraniem Polskich Związków Ludowych odbyło się uroczyste zebranie na pamiątkę 54-ej rocznicy powstania styczniowego. Zebranych było około 600 osób, które wysłuchały odczytu o „Powstaniu Styczniowem" wygłoszonego przez p. Pietrzyka z Sosnowca. Drugim referentem był p. Jadczyk z Warszawy. Po kilku słowach o potrzebie organizacyi wśród robotników mówca uzasadniał konieczność czynu. Wreszcie streścił mówca znaczenie tymczasowej Rady Stanu, jako prowizorycznego rządu narodowego. W końcu odczytał p. Jadczyk następującą rezolucyę do Rady Stanu: „Robotnicy Zawiercia, zebrani na uroczystości styczniowej w d. 22 stycznia w liczbie 600 osób posyłają tymczasowej Radzie Stanu, jako prawowitemu rządowi polskiemu wyrazy hołdu i uznania, oraz poddanie się wszystkim tegoż Rządu atrybucyom". Niemilknąca sala oklasków była odpowiedzią po przeczytaniu rezolucyi.

Z Koniecpola.

Nowy urząd pocztowy i telegraficzny. W Koniecpolu (obwód Noworadomsk) otwarto nowy etapowy urząd pocztowy i telegraficzny I klasy dla prywatnego ruchu pocztowo-telegraficznego.

Z Jędrzejowa.

Nowa kolejka Jędrzejów—Bogorya. (kor. w). Z dniem pierwszego stycznia otwarto dla ruchu ogólnego stałą kolejkę wojskowego gene-

ralnego Gubernatorstwa. Jedrzejów — Bogorya z oskrzydleniami Bogorya — Staszów i Bogorya—Iwaniska.

Z Częstochowy.

Szkoła i freblówka im. Sienkiewicza. (kor. w.) Dzięki staraniom grona pań otwarta została w Częstochowie nowa szkoła oraz freblówka, do których uczęszcza około 120 dzieci. Nowe placówki noszą nazwę Henryka Sienkiewicza.

Z Łęczycy.

Rada miejska. Wybory do Rady miejskiej w Łęczycy zostały już przeprowadzone. W skład Rady wchodzą: Adolf Obidziński, Julian Zawadzki, Karol Cichocki, Leon Kittel, Stanisław Gregorkiewicz, Tomasz Klepa, Dr. Zółkowski, Franciszek Obylski, Dr. Zimnicki, Ignacy Wojciechowski, Stanisław Wojtczak, Jakób Wolski, Aron Kornheim, Henryk Przedborski, Mojżesz Kuszner, Dawid Kopel i Bernard Przedborski.

Z Lubartowa

Wiadomości gospodarcze. Wydarzenia wojenne ostatnich lat doprowadziły do upadku dopiero rozwijające się rzemiosła i przemysł. Szczególnie rękodzieło cierpi z powodu braku surowca i zmniejszonego zbytu. W cegielniach ustał wszelki ruch dla braku ruchu budowlanego; tartaki ograniczyły do minimum swą produkcyę, zaś istniejące w Lubartowie dwie fabryki cementu zastanowiły swą produkcyę. Ze wszystkich gałęzi przemysłu utrzymano w ruchu i znajdują się w pełnym rozkwicie dwa młyny parowe a mianowicie w Lubartowie młyn Szmula Gewürzera i Sp. i młyn parowy i motorowy w Czermiernikach Stefana Czermińskiego, pracującego dla celów aprowizacyjnych obwodu. W lecie ub. r. otwarto fabrykę cykoryi „Colonia“ w Zawieprzycach (gm. Spriczyn). Obecna produkcya dosięga 200 q cykoryi. Równocześnie otwarta została fabryka papy dachowej firmy „C. Nawracki i Ska“. Za wpływem Komendy obwodowej urządzono w obwodzie trzy suszarnie kartofli, które są w możności osuszyć dziennie do 16 q ziemniaków.

W Galicyi za rosyjskim frontem.

Współpracownik lwowskiej „Gazety wieczornej“ miał sposobność zetknąć się z oficerem, któremu udało się po wzięciu go do niewoli na froncie galicyjskim, umknąć z transportu jeńców i pieszo, wśród niezwykłych przygód dostać się do Galicyi. W zamiarze przedostania się przez linię bojową ku austro węgierskiej armii, szedł on przez okolicę Stanisławowa i przebywał także przez czas niejaki w tem mieście, poczem udało mu się przejść przez rosyjską linie bojową.

Oto jego relacye:

Ruch w mieście dość ożywiony. Po ulicach krąży dużo wojska i przechadzają się po linii A—B oficerowie rosyjscy, jak zwykle, z nahaikami. Okupowali oni zwłaszcza kawiarnię Krowickiego przy ul. Sapieżyńskiej i tu zabawiają się w najlepsze. Uderza brak mężczyzn a zwłaszcza ludności żydowskiej. Niemniej jednak ruch handlowy dość znaczny, sklepy przeważnie wszystkie otwarte, choć dużo tu kupców i „ławek“ rosyjskich. Śladów wojny w formie uszkodzeń w Stanisławowie zbyt wiele nie widać. Przesadzone są wieści o wielkich ruinach, wywołanych strzałami armatnimi. Spaloną jest część przedmieścia Stanisławowa, Belweder, skutkiem walk, jakie się tu toczyły nad Bystrzycą. W mieście samem ślady walk mniejsze. Jeden granat uderzył w pasaż Gartenbergów przy ulicy Sapieżyńskiej wyrządzając i tu spustoszenie niezbyt wielkie. Inny pocisk ugodził w synagogę. Zresztą jednak niema znaczniejszych śladów wojennej zawieruchy.

Życie w mieście płynie zupełnie normalnie. Nie urzęduje ani sąd, ani inne władze. Natomiast nie zawiesiły swych czynności zupełnie banki stanisławowskie. One starają się przychodzić z pomocą ludności Stanisławowa, wypłacając wkładki i zaliczki na pobory służbowe urzędników. Akcyę dobroczynną na wielką skalę prowadzi zarząd miasta, który, zwłaszcza w zakresie aprowizacyjnym, stara się za wszelką cenę o udogodnienia dla ludności miasta.

Ogólne przekonanie, panujące u nas, że tam za frontem panują pod względem gospdarczym inne lepsze warunki, jest mylne. Pod sklepami w mieście widziałem również ogonki, a rzecz charakterystyczna, że w Stanisławowie zaprowadzono już również karty na chleb i mąkę, co zauważyłem także i w Kijowie. Drożyzna wielka. Ogólny brak cukru i nafty, a konfekcyjne rzeczy są niezwykle drogie. Jako przykład podam, że za koszulę męską lepszej jakości trzeba zapłacić 20 do 25 rubli. Ogromnie podrożały me-

---

TADEUSZ LECH. 3.

Wspomnienia legionisty.

Przedruk wzbroniony.

Towarzyszom moim zrzedła trochę mina...

Może niejednego z nas musnął swym subtelnym dotknięciem oddech śmierci.

Już przez drogę powrotną do Sokoła niewiele mówiliśmy.

Na ulicach panował wielki ruch.

Całe miasto było gorączkowo podniecone. Nieskończenie długi szereg fiakrów — zapełnionych do góry manatkami — ciągnął ku kolei.

Uspokojone komunikaty prasy nie mogły już wpłynąć na rozdrażnione nerwy.

...Nim zdołałem w domu zająć się czemśkolwiek... okrzyknięto alarm i musiałem wracać do Sokoła...

— Moskale zbliżali się do miasta. Musieliśmy uchodzić...

II.

Już nie było tego entuzyazmu, który panował przy odmaszerowaniu drużyn lwowskich. Bardziej sentymentalne panienki wdzierały się w maszerujące w przyspieszonym tempie szeregi. Rzucano kwiaty — w mniejszej jednak ilości. W całem mieście czuć było strach, który włazil pod ludzkie czaszki i wywoływał nastrój pełen przygnębienia.

Na dworcu staliśmy bitych parę godzin. Obiad był wyznaczony na godz. 3 popołudniu.

Do godz. 7 nie było jeszcze pociągu. Stałem skromnie między druhami, nie żegnany przez żadne westchnienia panieńskie, nie mając w ręku kwiatka.

Pospiesznie ładowano rannych, których wyjeżdżały całe wagony.

Do stojącego samotnie druha... podeszła jakaś zakonnica...

Otrzymałem mały obrazek i medalik na szyję...

Przeżywałem nieopisaną tęsknotę za tymi, co zostali... nie wiedzą co się dzieje ze mną.

Przypadałem myślą do tej małej istoty — syna mego.. i całowałem go łzami tęsknoty pełnemi...

Przywoływałem w duszy najbardziej pieszczotliwymi wyrazami.

Starałem się wywołać w wyobraźni przeczulonej—rozgorączkowanej... obraz tego opuszczonego dziecka.

— Siedzą tam sami we dwoje.

Moja Jana, duże dziecko o cierpiącej duszy... Wytrwała jednak na bóle, których jej życie nie szczędziło...

Siedzą sami. Skamieniała w bólu—pozbawiona opieki, zostawiona swym myślom... nie skarży się przed nikim. Nie opowiada nikomu o troskach swoich.

I patrzy przed siebie temi dużemi niebieskiemi oczami, o jasnej barwie wód śród wiosennych łąk płynących...

— Ma tylko swego syna...

Może przed nim wypłacze bóle...

Płakała mi dusza w troskach bezbrzeżnie smutnych...

Szedłem... Nie myślałem teraz ani o przyszłych walkach, ani o niebezpieczeństwie, które mogło czekać. Zwykle zresztą idący na wojnę, nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacyi, w jakich się znajdą.

Nawet uczestnicy danych wojen, zapominają o danych niebezpieczeństwach... nie pamiętają swych przeżyć.

I w tem leży psychologia nastroju wojennego.

I może—bohaterskie czyny — mają podłoże w tym fakcie niezdawania sobie sprawy z niebezpieczeństwa.

dykamenty, których brak daje się odczuć w armii rosyjskiej. W pośród ludności cywilnej ten brak środków leczniczych powoduje szerzenie się w wielu miejscowościach chorób epidemicznych. W całym Stanisławowie grasował tyfus plamisty, a podczas mego pobytu odbywał się właśnie pogrzeb dra Krasuckiego, prymaryusza szpitala powszechnego, który obrócono obecnie na szpital wojskowy.

Nastrój w mieście zawsze dość nerwowy, tem bardziej, że linia bojowa zawsze jeszcze oddalona jest zaledwie parę kilometrów od miasta, tak, że w ciche, spokojne wieczory słychać grzechot karabinów maszynowych, a strzały armatnie, do których zresztą przyzwyczajono się od dawna, wstrząsają częstokroć nerwami mieszkańców. Opowiadano mi, że w ostatnich czasach przed moim pobytem w mieście, dawał się zauważyć pewien niezwykły ruch wśród wojsk rosyjskich, związany z sukcesami mocarstw centralnych na froncie rumuńskim.

Bułgarya a Polska.

Opinia hr. Adama Tarnowskiego.

Jak wiadomo wezwany został do tychczasowy ambasador austro-węgierski w Sofii, rodak nasz, Adam hr. Tarnowski, do objęcia zastępstwa dyplomatycznego w Austro-Węgier przy rządzie amerykańskim w Waszyngtonie. Hr. Tarnowski bawi obecnie w Krakowie, gdzie jeden z dziennikarzy miał możność konferowania z nim na temat stosunków politycznych w Bułgaryi.

Między innemi poruszono sprawę stosunku Bułgaryi do Polski i odwrotnie.

Czy na tym tle, t. j. (wyemancypowania się Bułgaryi od wpływów kulturalnych Rosyi) zapytał dziennikarz — nie dojdzie do silniejszej wymiany pomiędzy kulturą polską a bułgarską?

Odpowiedź brzmiała:

— Życzyć sobie tego należy. Skorzystałyby bowiem na tem obydwa narody i ich państwa. Wzajemna osmoza oddziaływać będzie korzystnie na rozwój sił kulturalnych polskich, które dzięki zbytowi będą musiały się mnożyć i bogacić, aby zaspokoić nietylko własne potrzeby, lecz także, by módz dostarczyć sprzymierzonemu narodowi czegoś ze swoich zdobyczy.

— A czy dotychczas istniała już jakaś bliższa i trwalsza wymiana myśli pomiędzy obydwoma narodami?

— Niestety, prawie żadna. Bułgarzy jednak z największą sympatyą odnoszą się do narodu polskiego, czując w nim pożądanego i naturalnego sprzymierzeńca. Najlepszym dowodem są manifestacye, łączące się z wiekopomnym aktem z dnia 5 listopada minionego roku. Wówczas zadzierzgnęła się nić trwałej sympatyi pomiędzy obydwoma narodami i dla jej unormowania i zacieśnienia byłoby pożądanem, by odpowiedzialni politycy polscy i mężowie nauki odwiedzali Sofię i tym sposobem nawiązali bezpośrednie stosunki z przedstawicielami polityki i nauki bułgarskiej. Dotychczas czerpano w Bułgaryi wiadomości o Polsce jedynie za pośrednictwem Rosyi. Literaturę polską poznawano z przekładów rosyjskich, co niewątpliwie zabarwiało ją i przekształcało w duchu zamiarów rosyjskich. Najwyższy czas byłby zerwać z naszą obojętnością w tej mierze.

TELEGRAMY.

Hr. Tisza o nocie Wilsona.

BUDAPESZT 25 stycznia. (TBK) W Izbie posłów oświadczył prezes ministrów hr. Tisza, odpowiadając na interpelacyę dotyczącą pokojowej akcyi Wilsona, między innymi:

Skłonni jesteśmy do dalszej wymiany zdań z rządam Stanów co do pokoju. Ta wymiana zdań musi się naturalnie odbywać w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami. Czwórprzymierze oświadczyło, że gotowe jest rozpocząć rokowania pokojowe, że jednak równocześnie postawi przy tych rokowaniach warunki, które jego zdaniem są dla nieprzyjaciela możliwe do przyjęcia i służyć mogą za podstawę do trwałego pokoju.

Ale warunki wyłuszczone przez koalicyę do Stanów Zjednoczonych równają się podziałowi monarchii i państwa tureckiego.

Dopóki więc mocarstwa wojujące z państwami centralnemi nie zmienią gruntownie swoich celów wojennych — dopóty między ich stanowiskiem a celami pokojowemi prezydenta Stanów Zjednoczonych istnieje przeciwieństwo nie dające się zażegnać.

Niemcy chcą wygłodzić Anglię.

LONDYN 25 stycznia. (T. B. K). Współpracownik od spraw marynarki pisma „Daily News“ podnosi poważny charakter wojny podmorskiej. Wskazuje on, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy zatopiono 470 okrętów, w tej liczbie 187 angielskich. W artykule wstępnym pisze „Daily News“: Nie budujemy tak dużo okrętów, które mogłyby nam wynagrodzić nasze olbrzymie straty. Niemcy zamierzają odciąć nam dowóz. To są jedyne widoki ich zwycięstwa. Temu planowi wygłodzenia nas musimy przeciwdziałać przy pomocy naszych okrętów.

Prasa szwajcarska o nocie Wilsona.

BERNO SZWAJC. 21 styc. (TBK). Pisma szwajcarsko-niemieckie zgadzają się bez zastrzeżeń z postępowaniem Wilsona, nie tają jednak że, w jego orędziu jest wiele rzeczy niejasnych. Żądanie jego co do swobody mórz wywołać musi u koalicyi niezadowolenie. Wolność mórz była jednym z głównych celów wojennych państw centralnych, zwłaszcza Niemiec.

„Züricher Post“ sądzi, że skoro to zadanie Niemiec zostanie osiągnięte przez pośrednictwo Stanów Zjednoczonych, to tem samem zbudowanoby most zgody między Niemcami i Anglią. Z drugiej zaś strony ułatwiłoby przeprowadzenie żądania wolnego ujścia do mórz porozumienie między Niemcami a Rosyą.

Czego nie zamierza Wilson.

NEW YORK 22 stycznia. (tel. iskrowy B. W.). Dzisiejsza mowa Wilsona w Senacie uważaną jest za dowód, że Wilson nie zamierza dać upaść rokowaniom o pokój ani być biernym widzem podczas układów.

Prezydenci parlamentów u cesarza Wilhelma.

WIEDEN 25 stycznia. (TBK). Prezydent parlamentu austryackiego Sylwester powrócił wczorajszej nocy z wielkiej kwatery głównej do Wiednia. W rozmowie ze współpracownikami pism oświadczył on, że prezydenci zaszczyceni zostali w południe półgodzinną audyencyą u cesarza, poczem zaproszeni zostali na przyjęcie do cesarza, gdzie dr. Sylwester siedział po prawej stronie cesarza. Cesarzowa żywo zainteresowała się zjazdem prezydentów parlamentów Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi.

Zjazdy prezydentów odbywać się się będą nadal; najbliższy odbędzie się w Konstantynopolu.

Antiangielskie manifestacye w Irlandyi.

ROTTERDAM 25 stycznia. (TBK). Jak donoszą dzienniki angielskie przyszło na politycznem zebraniu w Limerick (Irlandya) do wrogich wobec Anglii manifestacyi, tak że policya musiała wkroczyć.

Prasa rosyjska o Sazonowie.

BERLIN 25 stycznia. Według „Lokalanzeigera“ stwierdza prasa rosyjska, że mianowanie Sazonowa ambasadorem w Londynie jest bardzo nieprawdopodobne. Natomiast możliwe jest, że gdyby nie został mianowany to w takim razie przeniósłby się jako człowiek prywatny do Anglii. W takim razie jego karyerę polityczną trzebaby uważać za skończoną.

Podróż Giolittiego.

LUGANO 25 stycznia. (TBK). Według doniesień dzienników włoskich wyjechał Giolitti do Rzymu.

Echa Będzińskie.

Zebranie Wyborcze.

Będzin, 25 stycznia.

Zebranie wyborców chrześcijan odbyło się w dniu 23 stycznia zwołane przez Centralny Komitet Demokratyczny. Przewodniczył p. Salski.

Po odczytaniu, otrzymany przez C. K. Demokratyczny, od Polskiego Komitetu list z propozycyą połączenia obu Komitetów w celu wspólnego przeprowadzenia wyborów pod hasłem: zachowania polskości Rady Miejskiej. Komitet Wyborczy uznaje, że żydzi w Będzinie powinni otrzymać co najwyżej 10 mandatów; gdyby zaś domagali się większej ilości miejsc w Radzie Miejskiej to Polski Komitet jest zdania, że w tych warunkach wszyscy Polacy powinni wstrzymać się od udziału w wyborach.

Po odczytaniu powyższego listu, szereg mówców podkreślił, że do porozumienia z Komitetem Polskim i żydowskim nie doszło. Mówcy wskazywali na bezwarunkową potrzebę złożenia listy kandydatów, przez Centralny Komitet Demokratyczny, jak również przystąpienie do wyborów.

Po zakończeniu dyskusyi przystąpiono do wyborów przez tajne głosowanie kandydatów do Rady Miejskiej.

Wybrani do kuryi 1 ej kandydaci pp. Kaczyński, Machajski, Zalewski, Szpikowski, Zillinger, Ciechowski, Kępiński i Jowszyc.

Do 2 ej kuryi: Salski, Wizbek, Kępiński, Zuch, Lepecki, Ostrowski, Lupiński i Kowalczewski.

Do 3-ej kuryi: Szperling Stanisław, Sosnowski, Lange, Kruszyński, Sytniewski, Gołąb Michał, Grajwodzki i Różycki.

Do 4-ej kuryi: Filo, Wardzichowski, Kubiczek, Szymański, Honiek, Binkiewicz, Gawin i Broen.

Do 5-ej kuryi: Rybicki, Olszenko, Cieśliński, Podsiadłowski, Piechowicz St., Gąsiorowski Wł.. Stanek Julian.

Do 6-tej kuryi: Jędralski, Zieliński, Puacz, Zmuda, Wyleżyński, Piechowicz i Czarnecki.

(w). **Biuro werbunkowe**. Biuro werbunkowe wojska polskiego w Będzinie mieści się przy ul. Sławkowskiej. Biuro czynne jest przez cały dzień i udziela zgłaszającym się wszelkich informacyi.

Spis ludności.(w). W celu ustanowienia podatku dochodowego i majątkowego przeprowadzony jest dokładny spis ludności.

Za udzielenie niezgodnych z prawdą danych co do stanu majątkowego i t. p. winni podlegają karze pieniężnej do 1000 marek.

(w) **Spekulacya pieniężna**. Tutejsze kantory wymiany pieniędzy nie dla wszystkich mają ustalony kurs marki. Jednym płacą po $43^1/_2$ kop., innym znów po $43^3/_4$ kop., przypuszczać należy iż znajdą się tacy którzy i więcej dostaną.

Głos Sosnowiecki.

Z ruchu wyborczego.

Sosnowiec, 25 stycznia.

Komisarz wyborczy m. Sosnowca dyrektor Gayczak zawiadamia, że wydział wyborczy uchwalił rozpocząć zapisy wyborców w niedzielę d. 28 stycznia r.b. Zapisy będą trwać do 11 lutego r.b. włącznie. Godziny urzędowe w wydziałach poszczególnych okręgów ustalono od 11 do 1-ej w południe i od 5-ej do 7-ej wieczorem. W niedzielę i święta biura będą czynne od 3-ej do 5-ej popołudniu.

* *

Policya tutejsza nie dopuszcza na wiece osób niepełnoletnich i kobiet nie posiadających cenzusu wyborczego.

Odezwy Rady Stanu. W Sosnowcu i w okolicy staraniem miejscowego posterunku Legionowego rozklejono kilkaset efektownie wykonanych odezw Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego do Narodu.

Obchód rocznicy powstania styczniowego. Oddział sosnowiecki C. K. N. wraz z Ligą Kobiet urządziły w Sosnowcu uroczysty obchód 54 ej rocznicy powstania 1863 r.

Miasto od wczesnego rana było udekorowane flagami i emblematami narodowymi. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rozpoczęło się o godz. 10 rano, na które przybyła szkoła handlowa żeńska znana ze swych zasad patryotyczno-narodowych p. p. St. Podkajowej i H. Rzadkiewiczowej z własnym sztandarem, delegacye Stowarzyszeń, cechów, Związków, oddział Legionistów polskich z chorążym Władysławem Zielińskim na czele, Liga Kobiet, Polska Organizacya Wojskowa i reprezentanci miejscowego magistratu „in corpore“. Podczas nabożeństwa wykonał partye solowe znany w mieście śpiewak amator p. E. Kucharski. Na zakończenie odśpiewany był hymn „Boże coś Polskę“.

W szkole pp. Podkajowej i Rzadkiewiczowej wygłoszone zostały odczyty o powstaniu styczniowem, oraz deklamacye i śpiewy chóralne.

W sali Związku Żelaznego na Pogoni, p. Swięcicki z Warszawy wygłosił odczyt o powstaniu 1863—4 r.

Dnia 21 stycznia r. b. o godzinie 5 ej popołudniu w lokalu szkoły realnej w Niwce, staraniem dwóch miejscowych drużyn harcerskich odbyła się uroczystość skautowa dla uczczenia powstania styczniowego. Program składał się z odczytu o powstaniu 1863 r., deklamacyi, popisów skautowych i śpiewów patryotycznych. Sala przepełniona była harcerzami i zaproszonymi gośćmi.

Poranki patryotyczne. Z powodu 54 rocznicy powstania styczniowego, w niedzielę d. 28 b. m., w miejscowych szkołach średnich odbędą się po nabożeństwie uroczyste „Poranki patryotyczne“. Na program uroczystości złożą się: odczyty o powstaniu 1863 r. deklamacye, oraz śpiewy chóralne pieśni narodowych. Sale szkolne mają być odpowiednio udekorowane.

Rozpoczęcie kursów. Dnia 3 lutego roku b. rozpoczyna się nowy semestr na kursach miejscowych rzemieślniczych. Zapisy zaczęły się d. 23 stycznia i trwać będą bez przerwy do dnia 27 stycznia, egzaminy dla nowych kandydatów rozpoczną się dnia 29 stycznia. Opłata za cały semestr wynosi 3 rb.

O przejazd granicy. Na dworcu kolei wiedeńskiej umieszczono ogłoszenia, że dyrekcya kolejowa prosi podróżnych, wyjeżdżających do Niemiec, ażeby granicę przejeżdżali za dnia, gdyż rzeczy ich muszą być dezynfekowane.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy. Prosimy o wiadomości treściwe lecz szybkie, dotyczące życia publicznego, ważniejszych zdarzeń lub wypadków.

Również prosimy stowarzyszenia humanitarne, oświatowe, polityczne i t. p. o nadsyłanie nam komunikatów, sprawozdań, zawiadomień o zebraniach i t. d.

Ze względów technicznych pożądane jest przesyłanie nam skryptów na jednej stronie papieru.

Do korespondencyi prosimy o załączenie (dla wiadomości) kartki zawierającej imię, nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania autora, gdyż poręczając autorom tajemnicę redakcyjną, anonimowych korespondencyi pod żadnym pozorem zamieszczać nie będziemy.

Z Galicyi.

Hołd weteranów 1863 r. Dzienniki lwowskie donoszą, że zebrani w dniu 22 stycznia na 28 em z rzędu walnem zgromadzeniu uczestnicy powstania wysłali następujący, oklaskami przyjęty telegram:

„Rada Stanu Królestwa Polskiego — Warszawa.

Walne Zgromadzenie Tow. uczestników powstania pol. z r. 1863 we Lwowie przesyła Radzie Stanu, jako prowizorycznemu rządowi niezawisłego państwa polskiego wyrazy hołdu szczerego, tudzież życzenie szczęśliwego dokonania jej celów i zamiarów. Niech żyje wolna i niepodległa Ojczyzna!“.

Demonstracye węglowe w Paryżu.

LYON 25 stycznia. Jak donosi „Nouveliste“ przyszło 23 stycznia w Paryżu do gwałtownych manifestacyi z powodu braku węgla. Policya wkroczyła i rozpędziła grupy manifestantów przeciągające bulwarami.

Strzelcy cesarscy.

WIEDEŃ 25 stycznia. (TBK). „Wiener Zeitung“ donosi: Cesarz wydał następujący najwyższy rozkaz:

Rozkazuję, aby strzelcy krajowi odtąd począwszy nazywani byli strzelcami cesarskimi. Jestem przekonany, że to dzielne wojsko, które dotąd okrywały się niezapomnianą chwałą, godnie nosić będą nową nazwę ku mojej radości, swojemu zaszytowi a ojczyźnie ku pożytkowi.

Mie,sce postoju dnia 16 stycznia 1917 r.

KAROL m. p.

Wysokie odznaczenie gen. Mackensena.

BERLIN 25 stycznia. (TBK). Cesarz ofiarował generałowi marszałkowi polnemu Mackensenowi wielki krzyż żelazny. W piśmie odręcznem podkreśla cesarz specyalne sukcesy, jakie osiągnęły wojska będące pod rozkazami Mackensena. Wszędzie, gdzie te wojska walczyły, osiągnęły one zwycięstwo. Cesarz wyraża uznanie Mackensenowi, jego generałom, oficerom i każdemu poszczególnemu żołnierzowi swoje i ojczyzny podziękowanie i pozdrowienie.

Socyaliści norwescy za kongresem pokojowym.

CHRYSTYANIA 25 stycznia. (w. wł). Wydział Krajowy norweskiej partyi socyalistycznej uchwalił rezolucyę, w której domaga się natychmiastowego zwołania międzynarodowego kongresu pokojowego.

Gałacz w płomieniach.

SOFIA 25 stycznia. (w. wł.). Z frontu rumuńskiego donoszą, że twierdza Gałacz ostrzeliwana jest dniem i nocą ogniem artyleryjskim.

Miasto stoi w płomieniach. Nawet z wielkiej odległości widać w nocy płonące miasto. Mówią, że pożar ogarnął około 300 gmachów.

Zmiany i odroczenia w austryackiej dyplomacyi.

WIEDEN 25 stycznia. (TBK). „Polit. Koresp.“ donosi: Przeniesiony przed kilku dniami do Warszawy poseł nadzwyczajny Stefan Ugron-Abranfalva został odznaczony wielkim krzyżem orderu Franciszka Józefa. Kierownictwo poselstwa w Monachium na czas wojny otrzymał nadw. ambasador hr. Duglas Turń i Valassina w charakterze posła. Poseł br. Gagern przydzielony został do dworu norweskiego i wysłany do Chrystianii jako prowadzący sprawy.

OGŁOSZENIA.

Od dnia 25 stycznia 1917 r. wynosi cena „GAZETY POLSKIEJ“ za poszczególny egzemplarz:

w Dąbrowie, Sosnowcu, Będzinie 10 h. (8 fen.), wszędzie indziej 12 h. (10 fen.)

Warunki prenumeraty „GAZETY POLSKIEJ“ są następujące:

w Dąbrowie miesięcznie:

przy odbieraniu w Administr. 2 k. 40 h.
za dostawę do domu 60 h.

Wszędzie indziej z przesyłką pocztową:
W Austryi i okup. austryackiej 3 kor.
W Niemczech i okup. niemieckiej

Warunki prenumeraty: „GAZETA POLSKA“ kosztuje w Dąbrowie z odnoszeniem do domu miesięcznie 3 kor.; kwartalnie 9 kor. Wszędzie indziej z przesyłką pocztową miesięcznie 3 kor., kwartalnie 9 kor. Zmiana adresu pocztowego 30 hal.

Ceny ogłoszeń: Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. Reklamy bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 60 hal. Zwyczajne po 36 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.